WIADOMOŚCI OBOZOWE

TYGODNIK OSRODKA POLSKIEGO RHEINE

No. 16 | Niedziela, 28 lipca 1946 | Rok 2

1. VIII. 1944 — 1. VIII. 1946

NAPRZÓD DO BOJU ŻOLNIERZE

(Hymn Polski Podziemnej)

Naprzod do boju zolnierze
Polski Podziemnej. Za bron!
Boska potega nas strzeze
Wola do boju Was dzwon.

Godzina pomsty wybija
Za zbrodnie, meke i krew,
Do broni! Jezus Maryja!
Zolnierski wola nas zew.

Zorza wolnosci się pali
Nad Polska idacych lat,
Moc nasza przemoc powali
Nowy dzis rodzi sie swiat.

Godzina pomsty wybija - itd.

Za Nasza Wolnosc i Wasza
Bracia, chwytamy za miecz
Smierc, ani trud nas nie strasza
Zwycieski Orle nasz lec.

Godzina pomsty wybija - itd.

Biada, kto daje ojczyznie pol duszy,
A drugie tu pol dla szczescia zachowa;
Oboje w nim Bog swym piorunem skruszy,
I padnie kiedys w popiol taka glowa!

Zadna lza taki Boga nie poruszy,
W modlitwie nigdy juz nie znajdzie slowa,
Ktoreby kiedys jego Bog rozumial,
I bedzie jak ten dab umarly szumil.

Juliusz Slowacki

JAK PRACOWALA I WALCZYLA PODZIEMNA WARSZAWA

(Dzieje jednego szpitala)

Warszawski szpital Dzieciatka Jezus mial w czasie tej wojny osobliwego pecha. Nie bylo nalotu - niemieckiego czy rosyjskiego - by jezeli nie same gmachy szpitala, to ktos z personelu nie padl ofiara bomby. Bez klepsydr na kaplicy szpitalnej nie minal zaden nalot.

W roku 1939 olbrzymi teren szpitalny zmasakrowany zostal przez Niemcow tak potwornie, ze polowa budynkow zamienila sie w gruzy nie do odbudowania. Piloci niemieccy uganiajac na 100 metrow nad ogrodem dobijali z broni maszynowej, rannych na noszach i chorych dobywajacych sie z rumowisk. Szpital atakowany byl z nieslychanym barbarzynstwem. Niemcy - wbrew znakom Czerwonego Krzyza - uznali go za objekt wojskowy.

W rzeczywistosci — szpital dopiero przez czas okupacji byl istotnie obiektem wojskowym. Dziwnego pecha mial w bombardowaniach lecz dziwniejsze jeszcze, cudowne poprostu, szczescie w innych wojskowych sprawach, w dni powszednie, gdy samolotow na niebie nie bylo, a za to oblawy, lapanki, strzelaniny uliczne rewizje i inne okupacyjne brewerie.

Placowka milosci blizniego, placowka naukowa zarazem, gdzie wiedza i milosierdzie podaja sobie dlonie w walce ze smiercia szpital Dzieciatka Jezus byl zarazem placowka konspiracji oporu.

To malo, ze wbrew zakazom pracowal tu wydzial lekarski wznowionego w konspiracji Uniwersytetu Warszawskiego, zamaskowany jako kursa medyczne dr. Zaorskiego. To malo, ze w klinikach szpitalnych trwaly bezustannie zajecia naukowe, ze powstawaly monumentalne dziela medyczne, istne encyklopedie wiedzy lekarskiej, ze wydawano potajemnie dziesiatki dobrze zapracowanych dyplomow lekarskich, i ze panowie doktorzy wlamywali sie do opieczetowanych pracowni, zeby uratowac skonfiskowane aparaty, narzedzia i biblioteki. Dziwniejsze rzeczy tam sie dzialy.

Przepisy bezpieczenstwa polecaly lekarzom meldowac natychmiast kazdy wypadek rany postrzalowej. Dr. Antoni Moll, pierwszy przyplacil zyciem nie zastosowanie sie do tego rozkazu. Rozstrzelano go za udzielenie pomocy rannemu od kuli niemieckiej pacjentowi. A ilez bojowcow Polski Podziemnej bezposrednio po akcji gnalo postrzelanymi samochodami do bramy przy ul. Nowogrodzkiej, by znalezc opieke lekarska i nietylko opatrunek ale dlugotrwala czesto kuracje - na osobista odpowiedzialnosc lekarza. Jakiez pielgrzymki mlodych ludzi ciagnely do „Dzieciatka" na badania i bezplatne zastrzyki przeciwtyfusowe (cena rynkowa 2000 zl) przed pojsciem do partyzantki lesnej. A szedl taki partyzant do szpitala z pistoletami w kieszeni, czasem nie bardzo pamietajac do kogo mianowicie mial sie zglosic, kto go rzekomo „stale" leczy. Jakos nikt nie „wpadl". Ilu lekarzy nalezalo do organizacji wojskowych i w wolnych od dyzurow godzinach szkolilo sanitarjat konspiracyjny, albo zgola ze skrzynka medykamentow i pistoletem maszynowym tluklo sie na wyprawy bojowe gdzies daleko za miasto. Jeden z medykow osobiscie skonfiskowal tramwaj z motorniczym i policjantem, aby noca, po godzinie policyjnej, przewiesc z dworca kolejki Grojeckiej na Zoliborz oddzial bojowy wracajacy z akcji. Dwaj inni rozbroili i sprali po mordach dwu zandarmow, ktorzy chcieli ich rewidowac w tramwaju w Alejach Ujazdowskich.

Nikt nigdy sie nie dowie - bo konspiracja wiele pozostawila niedomowien na zawsze - ilu ludzi dekowalo sie i zywilo codzien w szpitalu Dzieciatka Jezus. Jakim cudem pozwolilo sie upozorowac wielka ilosc praktykantow lekarskich nie majacych nic wspolnego z medycyna, pielegniarzy co wiecej dostarczali pacjentow medykom niz sami pielegnowali, czlonkow „kolumn dezynfekcyjnych" i „szpitalnej strazy pozarnej", ktorzy czesciej mieli do czynienia z rozpylaczem niz pulweryzatorem, z bronia maszynowa niz sikawka. Chodzili zbrojni w papiery szpitalne, pierwszorzednie notowane na gieldzie konspiracyjnej, ale okladali je do skrytek, gdy szli z bronia w reku do akcji. Jesli gineli - to bezimiennie. Raz tylko przy zabitym znalezli Niemcy legitymacje szpitalna. Wtedy - na

(dokoncz. na str. 3)

Druga rocznica

W dniu 1 sierpnia Polacy rozproszeni na calym swiecie obchodzic beda druga tragiczna rocznice Powstania. Lud warszawski gnebiony przez zbirow hitlerowskich - porwal za bron, by nareszcie odplacic za meki i upodlenia.

Trudno zrozumiec tym, ktorzy na wlasnej skorze nie odczuli ogromu barbarzynstwa niemieckiego, czemu lud Warszawy powstal - i bil sie nawet wtedy, gdy ostatnia nadzieja ratunku zawiodla. Ludzie, ktorzy to pieklo przeszli, mowia o „szczesliwych dniach powstania" - kiedy Polak ze zwierzyny tropionej stal sie sam mysliwym. Ale bo powstania zadal caly narod, i gdyby nie dano hasla rozpoczecia, wybuchlo by ono samorzutnie.

Do walki w pierwszym dniu Powstania stanelo okolo 20000 ludzi, w czym zaledwie trzecia czesc zbrojna i bez zapasow amunicji. O sukcesie pierwszych dni zadecydowala powszechnosc Powstania, dobre przygotowanie zolnierzy A.K. do walk ulicznych, dosc wyrazne zaskoczenie Niemcow, a nadewszystko - zywiolowa wola walki. Pistoletami zdobywano karabiny, karabinami - bron maszynowa, na czolgi znalazly sie granaty i butelki z benzyna.

Powstanie Warszawskie - jak zadne inne - mialo charakter powszechnosci i demokratycznosci. Bylo to powstanie, w ktorym lud miejski zasluzyl sobie na czesc taka sama jak walczacy na barykadach zolnierz. Bylo to powstanie, w ktorym walczyly dzieci, walczyly kobiety, walczyla mlodziez. Tak walczyc mozna bylo tylko w oparciu o ducha calego Ludu. W ogniu, w glodzie, w huraganie pociskow - wszyscy zadali walki. Walki o wolnosc lub smierc.

Pierwsze walki objely Srodmiescie, Zoliborz, Wole i Powazki. Potem - po utracie Woli i Powazek, w orbite najzacietszych walk weszlo Stare Miasto. Dopiero we wrzesniu przyszla kolej na Powisle, Czerniakow, Mokotow, ktore przez szereg tygodni oddychaly wolnoscia.

Najzacietsze boje toczyly sie o Wole, Stare Miasto, Czerniakow i o glowne arterie przelotowe, bedace drogami odwrotowymi Niemcow ze Wschodu na Zachod. Niemcy, walczacy przede wszystkim o te arterie, w miare doplywu posilkow kocentrowali akcje bojowa i niszczycielska kolejno na poszczegolnych dzielnicach, zamieniajac w popioly i zgliszcza.

Ze strony Powstancow walczylo ogolem okolo 40000 ludzi. Niemcy zaangazowali 8 dywizji, gromadzac drugie tyle w pierscieniu otaczajacym miasto. Z chwila gdy nadeszly zrzuty alianckie, tak bohatersko dostarczane, lecz tak bardzo niedostateczne, z chwila gdy oddzialy A. K. z rejonu podwarszawskiego przedarly sie by wzmocnic obrone Miasta, wzrosly szanse sukcesu. I Powstancy potrafili nietylko heroicznie bronic sie, lecz takze brawurowo wyniszczac gniazda oporu niemieckiego wewnatrz Miasta.

Juz sie zdawalo, ze szala zwyciestwa przechyla sie na strone powstancow, przeciez i armia czerwona zbliza sie do wrot Warszawy, to i pomoc z tej strony przyjdzie niewatpliwie.

Tymczasem w audycji radja warszawskiego Armii Krajowej z dnia 24 sierpnia po wyrazeniu wdziecznosci lotnikom angielskim, poludniowo-afrykanskim i polskim za pomoc dostarczona Warszawie zapowiedziano:

„Powstaje pytanie, na ktore nie mamy odpowiedzi. Dlaczego nie mamy pomocy ze strony, ktora moglaby ja dac w dostatecznych ilosciach? - Dlaczego nie otrzymalismy pomocy od armii sowieckiej znajdujacej sie nie dalej jak o niecale dwadziescia kilometrow? Dlaczego ani jeden mysliwiec nie wylecial z pobliskich sowieckich lotnisk, aby nas obronic przed gradem bomb rzucanych na nas przez Luftwaffe? Dlaczego sowieckie samoloty nie zrzucily ani jednej bomby na niemieckie bazy Warszawy? Dlaczego Rosjanie nie przyslali ani jednego karabinu, ani jednego granatu recznego?"

Dzis wiemy, ze odpowiedzi na te pytania AK otrzymala znacznie pozniej - i otrzymuje je jeszcze po dzis dzien . . .

Los Warszawy byl przesadzony. Lecz przeciw wyrokowi temu stanela - Wola Walczacego Narodu.

„Tu, na mogile, leza czapki
na bakier,
Tu u nas, nikt nie placze
w walczacej Warszawie.
Tu sie Prusakom siada na
kark okrakiem
I wroga gola piescia za gardlo
sie dlawi.
A wy tam wciaz spiewacie,
ze „z kurzem krwi bratniej"
I ze „z dymem pozarow"
niszczeje Warszawa.
A my tu naga piersia na
strzaly armatnie
I usmiechem na wasz podziw
i na wasze brawa.
Czemu w dalekich stronach
spiewacie w Londynie,
Gdy tu nadeszlo wreszcie
wygladane swieto?
Tu male dzieci walcza,
krew radosnie plynie,
U boku swoich chlopcow
walcza tu dziewczeta.
Tu bije serce Polski.
Tu mowi Warszawa.
Niech pogrzebowe piesni
znikna z audycji.
Nam ducha starczy dla nas.
I starczy go dla was.
Oklaskow tez nie trzeba.
Trzeba amunicji".

(Wiersz powyzszy nadalo radio Armii Krajowej w czasie Powstania.)

Niemcy zastosowali caly repertuar broni bojowej i niszczycielskiej, nie wylaczajac miotaczy min, artylerii kolejowej i lotnictwa. Potworna konsekwencja barbarzynstwa i okrucienstwa niemieckiego trawila dom po domu, dzielnice po dzielnicy.

Padlo 20.000 zolnierzy, trwajac do ostatka na stanowiskach. Padlo 20.000 ludnosci cywilnej, trwajac do ostatka w woli Wolnosci. 75 % budowli poszlo w gruzy.

Wsrod zdarzen straszliwej wojny Powstanie Warszawskie bylo najtragiczniejszym, najbardziej wstrzasajacym i wlasnie dlatego najbardziej wymownym.

Walki trwaly 63 dni. Kazdy z tych dni bezprzykladnego poswiecenia, ofiarnosci, mestwa i heroizmu, byl krzykiem bijacym na caly swiat o Wolna, Niepodlegla Polske.

Troska o wiernych na obczyznie

W dniach od 27 maja do 15 czerwca b. r. bawili w kraju dwaj polscy ksieza, naczelny kapelan na strefe, brytyjska ks Szymala i dziekan na terenie 30 bryt. korpusu ks. Wojciechowski. Celem podrozy bylo omowienie calego szeregu spraw zwiazanych z duszpasterstwem wysiedlencow. Obaj ksieza zlozyli wizyty obu polskim kardynalom oraz biskupom w Poznaniu, Katowicach i Czestochowie oraz administratorom apostolskim w Opolu i Wroclawiu, zawozac wyrazy przywiazania i holdu od duchowienstwa i wiernych znajdujacych sie na przymusowym wychodztwie.

Wzajem Ksieza Kardynalowie i Ksieza Biskupi przeslali swe slowa pamieci i blogoslawienstwo dla wszystkich ksiezy pracujacych na wygnaniu oraz dla wszystkich wiernych. Szczegolnie Ksieza biskupi wyrazili swe zdanie, ze w trosce o wiernych pozostajacych na obczyznie duszpasterze powinni zostac ze swymi wiernymi, aby ich otaczac swoja duchowa opieka. Wyjezdzac do kraju powinni przede wszystkim ksieza chorzy i starsi wiekiem a zaden z kapelanow dla wysiedlencow niezbednych nie moze opuszczac swej placowki bo to byloby niespelnieniem kaplanskiego obowiazku. Kazdy powracajacy kaplan musi miec od swych obecnych wladz duchownych zwolnienie ze swej duszpasterskiej placowki.

Dopiero w miare wyjazdu wysiedlencow pozostajacych poza krajem moga z nimi wyjezdzac ich duszpasterze. Pobyt koniecznych na obczyznie ksiezy jest pierwszorzednej wagi dla sprawy Kosciola i Ojczyzny - stwierdzali polscy biskupi, z ktorymi ksieza delegaci mieli moznosc zetknac sie.

To stanowisko wladz koscielnych w Polsce jest tym bardziej znamienne, ze w Kraju bardzo dotkliwie obczuwa sie brak ksiezy.

Wypadki w Kielcach

Epilogiem wypadkow kieleckich, przy ktorych kilkutysieczny tlum usmiercil 41 osob (w tym 39 Zydow) i poranil 40, byl wyrok sadu wojskowego, orzekajacego w trybie doraznym, skazujacy 9 oskarzonych na smierc (w tym 1 kaprala i 1 szeregowca milicji), 1 na dozywotnie wiezienie, 1 na 7 lat i 1 (kobiete) na 10.

Wypadki kieleckie staly sie punktem wyjscia do szerokiej akcji potepiajacej ze strony niezliczonych organizacyj i jednostek.

KS. KARDYNAL HLOND oswiadczyl korespondentom zagranicznym, ze wypadki kieleckie maja swe tragiczne podloze, ktorym jednak nie jest rasizm. Psucie sie stosunkow polsko-zydowskich jest w duzym stopniu skutkiem faktu, ze wiele Zydow zajmuje kierownicze stanowiska w rzadzie i usiluje wprowadzic system, ktorego nie zyczy sobie wiekszosc Polakow. To stwarza niebezpieczne naprezenie. Choc ubolewac nalezy nad Zydami, wieksza ilosc Polakow stracila zycie w fatalnej walce zbrojnej z politycznym frontem w Polsce. Dalej ks. kardynal wyjasnil, ze rozwazy sprawe wydania oswiadczenia po naradzie z biskupami.

W KIELCACH specjalna komisja zarzadzila aresztowanie naczelnika wojew. polcji bezp., naczelnika milicji i naczelnika miejskiego oddzialu milicji.

Drobne wiadomosci z kraju

PROCES FISCHERA, "kata Warszawy," odbedzie sie we wrzesniu. Duze trudnosci sprawia brak dokumentow, ktore przewaznie zginely podczas powstania warszawskiego,

„ZYCIE WARSZAWY" podalo rospaczliwy list emerytowanego robotnika, otrzymujacego wraz z zona kartki zywnosciowe 2. kat. „Coz nam jednak z posiadania tych kart - pisze robotnik - gdy od 1. kwietnia nie otrzymalismy z zona doslownie nic poza 1 dkg. herbaty. Ani jednego bochenka chleba, ani odrobiny soli. Karty sa nietkniete. Jak moge wyzyc ze skromnej emerytury, placac za chleb 50 zl za kilogram?

OFIARY Z RAVENSBRÜCK, znajdujace sie w Polsce w liczbie 66 kobiet, maja byc przewiezione do gdanskiej Akademii Sluzby Zdrowia i tam poddane badaniom z udzialem m. i. jednego z najwybitniejszych bakteriologow szwedzkich. Sa one ciezko chore i przewaznie nie stwierdzono dotad, jakiego rodzaju bakteriami zarazono je „w celach eksperymentalnych".

PATRONAT OPIEKI NAD WIEZNIAMI nie otrzymal zezwolenia na wznowienie dzialalnosci. Na podanie odpowiedziano, ze opieka jest zbyteczna, bo wykonuje ja panstwo.

W LODZI z poczatkiem czerwca zastrajkowalo 28 fabryk z powodu warunkow materialnych. Dokonano licznych aresztowan

URNA Z POPIOLEM Z OSWIECIMIA ma byc zlozona na jednym z cmentarzy paryskich jako symbol 700 tys. Francuzow, wytepionych w tym obozie.

MAUZOLEUM HINDENBURGA pod Tannenbergiem zostalo (wbrew komunikatowi niemieckiemu) tylko czesciowo zniszczone w styczniu 1945 przy odwrocie wojsk niemieckich. Obecnie zostanie rozebrane. Jency niemieccy zeznali, ze trumna Hindenburga nie zostala wywieziona do Niemiec, lecz wraz z wieza wysadzona w powietrze

Z Niemiec

TRZEJ „PREMIERZY" w strefie amerykanskiej zwrocili sie do ameryk. Zarzadu Wojskowego z prosba o interwencje przeciw warunkom wysiedlania i traktowania Niemcow przez polskie wladze. Zarzad Wojskowy odpowiedzial odmownie, tlumaczac sie brakiem tytulu. Niemcy, wysiedlani z Polski, przybywaja wylacznie do strefy brytyjskiej, a jesli przedostaja sie do amerykanskiej, to nielegalnie.

30. CZERWCA nastapilo zamkniecie przejsc ze strefy brytyjskiej do sowieckiej i odwrotnie. Wladze przestrzegaja, ze zamkniecie „przestrzegane jest najscislej".

WOJSKA NORWESKIE w sile okolo 4 tysiecy przejma prawdopodobnie w lutym 1947 czesc okupacji brytyskiej Niemiec, w/g poglosek w strefie, zajetej obecnie przez oddzialy polskie. Administracje okupacyjna sprawowac beda nadal wladze brytyjskie.

W HAMBURGU odbyly sie niedawno demonstracje Niemcow przeciw oproznieniu czesci miasta na rzecz bryt. Zarzadu Wojskowego Obecnie zapadly pierwsze wyroki przeciw uczestnikom demonstracji: 10 skazano na wiezienie od 2 do 10 lat. Kare 5 miesiecy wiezienia dostal pewien Niemiec z Brilon za niezgodne z prawda rozpowiadanie, ze maslo z Niemiec wywozi sie do Anglii.

W STREFIE AMERYKANSKIEJ 1. b. m. objela swe funkcje nowa policja niemiecka. Sklada sie ona z trzech brygad po 3 pulki 5-szwadronowe, dowodca jest ameryk. gen. Harman, b. d.-ca dywizji panc. Policja ta liczy 38 000 ludzi, nosi helmy w pasy zielono-niebiesko-zolte, posiada wyszkolenie policyjne i wojskowe, prawo zatrzymywania kazdego bez wzgledu na narodowosc, oraz prawo poscigu i konfiskat. W razie potrzeby otrzymuje do dyspozycji czolgi i samoloty. Okupacyjne wladze bezpieczenstwa zatrzymaly nadal „odpowiedzialnosc za wysiedlencow i obozy jencow".

850 TYSIECY NIEMCOW z ziem polskich przybylo dotad do strefy brytyjskiej. Drugie tyle ma przybyc do jesieni. 18% z przybylych - to dorosli mezczyzni, z ktorych polowa nadaje sie do pracy,

W STREFIE AMERYKANSKIEJ stosunek ilosciowy ludnosci do wojska okupacyjnego wynosi 120: 1. Wszyscy zatrudnieni w tej strefie jency niemieccy w liczbie 140 tys. maja byc do 30. XI. b. r. zwolnieni.

427 STATKOW PRZYBRZEZYCH otrzymaja Niemcy o lacznym tonazu 165.526. Z tego 81% otrzyma strefa brytyjska, 12 amerykanska, 7 rosyjska. Statki plywac beda pod kontrola sojusznicza.

OBOZ DLA NIEMEK znajduje sie „gdzies w strefie brytyjskiej." Sa to dzialaczki hitlerowskie w liczbie 800. Niedawno znalazla sie wsrod nich, przywieziona z W. Brytanii, zona oslawionego Joyce'a. Kobiety sa dobrze ubrane, mieszkaja po 4 w pokojach barakowych i otrzymuja 1.800 kal zywnosci dziennie. (W niemieckich obozach koncentracyjnych wyzywienie wynosilo 1.000 — 500 kalorij.)

Uchodzcy polscy chca pracowac

Po konferencji, przeprowadzonej dn. 3 lipca br. przez Prezesa Zjednoczenia Polskiego w Niemczech p. J. Czarkowskiego z generalnym gubernatorem rejonu Hanower gen. mjr. Mac Ready, zwolana zostala na dzien 15. lipca do Hanoweru konferencja przedstawicieli srodowisk polskich z terenu 30. Korpusu Brytyjskiego. Konferencji przewodniczyl Preses p. Czarkowski. Miala ona na celu ustalenie opinii ogolu wychodztwa w sprawie pracy dla Polakow.

Na konferencji uchwalono rezolucje nastepujacej tresci: „Zebrani w liczbie 58 przedstawiciele dzialow zatrudnienia organizacji polskich srodowisk i obozow na terenie okupacyjnym 30. Korpusu, dowiadujac sie o prowadzonych rozmowach na temat zatrudnienia Polakow, z radoscia witaja zapowiedz mozliwosci normalnej pracy i stwierdzaja co nastepuje: Wyrazamy pelna gotowosc podjecia pracy. Prace obecna na terenach okupowanych Niemiec chcemy traktowac jako zaprawe zawodowa przed wyjazdem poza teren Niemiec. Polacy chca pracowac, kazdy w swoim zawodzie, pod kierownictwem angielskim lub polskim na rzecz naszych Aliantow. Polacy prosza o ustalenie z naszymi reprezentantami warunkow pracy i dotrzymanie ich przez pracodawcow. Pragniemy z naszej zbiorowosci wyeliminowac wszelkie elementy, ktore przez swa dzialalnosc lub postawe antyspoleczna, aczkolwiek nieliczne, psuja dobre imie Polaka. Doceniamy wartosc pracy, traktujac ja jako obowiazek kazdego czlowieka, ktory przez swoj wysilek przyczynia sie do ogolnego dobrobytu i postepu cywilizacji i kultury. Polacy na rynkach pracy na calym swiecie sa znani jako pracownicy, ktorzy nie ustepuja pracownikom innych narodowosci w checi do pracy i umiejetnosci jej wykonywania.

Okres od zakonczenia dzialan wojennych do chwili dzisiejszej nie dal, bez naszej winy, mozliwosci dania praktycznego wyrazu temu nastawieniu, nie stworzyl warunkow w ktorych praca moglaby byc w szerszych rozmiarach podjeta."

W zwiazku z tym zagadnieniem wylania sie pilna potrzeba jaknajszybszego zebrania danych, ilu ludzi i w jakich zawodach jest chetnych do przystapienia do pracy. Staly Sekretariat Spr. Zjedn. Pol. zwrocil sie juz do nizszych szczebli organizacyjnych Zjednoczenia Polskiego w strefie brytyjskiej z zadaniem jak najrychlejszego przeprowadzenia ankiety.

Dowiadujemy sie, iz w Hanowerze wladze brytyjskie zglosily juz zapotrzebowanie na przeszlo 400 pracownikow wykwalifikowanych, poczawszy od kierowcow, kelnerow i pokojowek oraz rzemieslnikow az do tlumaczy. Okolo stu osob juz zatrudniono. Rowniez w osrodku Greven (kolo Münster) zapotrzebowano okolo stu osob.

Wizytacja J. E. ks. Biskupa Gawliny

„Wiadomosci Dekanatu Rzym.-Kat." na terenie 30 Korpusu podaly, ze w miesiacu sierpniu jest spodziewana wizytacja osrodkow polskich przez ks. Biskupa Polskich Wysiedlencow Gawline, ktory odbedzie szereg konferencyi z ksiezmi kapelanami i odwiedzi polskie obozy i skupiska. Osrodki beda zawiadomione o terminie wizytacji na miesiac przed nia.

1. Dywizja Pancerna uczy sie

W dniu 15 bm. odbylo sie w Quakenbrück zakonczenie I Kursu Handlowego zolnierzy 1. Dyw. Panc. Kurs trwal 8½ mies., uczestniczylo w nim 147 uczniow, skonczylo 142, z tego 66% z wynikiem b. dobrym i dobrym. Na kursie byly 4 rownolegle klasy, zaleznie od stopnia przygotowania. Okolo 30% uczniow zaczelo sie jednoczesnie przygotowywac do przejscia do odpowiednich klas gimnazjum kupieckiego lub ogolnokształcacego. Nauczyciele, przewaznie b. jency z Oflagow, pracowali i pracuja bezinteresownie i z duzym poswieceniem. Wszystkie te momenty podkreslil dyr. kursu por. Bogacki w swoim sprawozdawczym przemowieniu. Przemawial rowniez jeden z uczniow sierz. Eisenbart, imieniem uczniow gimnazjum strz. Kopec oraz imieniem gimnazjum dyr. Krukowski. Na zakonczenie zabral glos imieniem Dcy Dywizji plk. Deskur, dziekujac wykladowcom a uczniom zyczac dalszego rozszerzania ich wiedzy. Po zakonczeniu uroczystosci obecni mogli zwiedzic wystawe kursu z dziedziny towaroznawsta i reklamy. Zwlaszcza ta ostatnia wykazala wiele pomyslowosci, oryginalnego smaku i pracowitosci.

Bywaja rozne oblawy

W dniu 10. lipca br. odbyla sie w obozie w Immendorf wielka oblawa wojskowo-policyjna na elementy przestepcze. Oblawa i rewizje trwaly od godz. 6tej do 16tej. Aresztowano okolo 100 osob. Oboz, w ktorym oblawe przeprowadzono, posiadal wyjatkowo zla opinie zarowno u wladz jak i u spoleczenstwa polskiego. Nie mniej jednak w czasie oblawy zaszly godne pozalowania fakty a mianowicie: profanacja kaplicy obozowej, zbeszczeszczenie godla panstwowego i zniszczenie mienia obozowego. Ulegly rowniez zniszczeniu dokumenty stwierdzajace tozsamosc osob, przedmioty z darow 2. Korpusu, listy czlonkow i skladek Kol Zawodowych itp. Zachowanie sie oddzialow przeprowadzajacych rewizje bylo nad wyraz brutalne.

A przeciez w Niemczech ma rzadzic prawo. Alianci przyszli tu, by uczyc Niemcow poszanowania dla praw Boskich i ludzkich.

(Inf. Pras.)

SPECJALNA KOMISJA BRYTYJSKA, w sklad ktorej poza trzema oficerami brytyjskimi wchodzilo dwoch oficerow sowieckich, przedstawicile UNRRA i polski oficer lacznikowy, przesluchiwala w obozie Hagen (Strefa brytyjska) wszystkich mieszkancow obozu pochodzacych z za Bugu co ich zamiaru powrotu.

SPRAWA ZATRUDNIENIA. Do miarodajnych czynnikow polskich w Brunswiku zwrocil sie miejscowy Mil Gov z propozycja zatrudnienia pewnej ilosci Polakow przy eksploatacji lasow. W wyniku pertraktacji ofiarowano nastepujace warunki: najwyzsza stawke dzienna robotnika lesnego, mozliwie jak najwiekszy przydzial papierosow, dodatek zywnosciowy i dodatek odziezowy. Ponad to zgodzono sie na polska administracje pracy opieke lekarska i ubezpieczenie spoleczne.

KONIEC REPATRIACJI Z NORWEGII. „WIADOMOSCI POLSKIE" donosza, ze dn. 22.czerwca odplynal z Oslo ostatni transport repatrjantow polskich w liczbie 98 osob. W ten sposob oficjalna repatriacja zostala zakonczona, co pozwolilo wladzom norweskim na zmiane ustosunkowania sie wobec pozostania sie w Norwegii Polakow prawa pracy na warunkach rownorzednych z robotnikami norweskimi. Obozy beda kolejno likwidowane. Obecnie pozostaly jeszcze dwa obozy. Jednoczesnie jednak cofnieto subwencje dla szkol polskich. Norwegowie bowiem staneli na stanowisku, ze uchodzcy wchodza w spoleczenstwo norweskie i wobec tego traca prawo do specjalnych pomocy.

NAJDZIWNIEJSZE PANSTWO – CITTA DEL VATICANO

Obszar suwerennego panstwa, ktore sie nazywa Miastem Watykanskim, Citta del Vaticano, wynosi 44 ha a wiec niespelna pol km kw. 36-ta czesc tego terenu pokrywa bazylika sw. Piotra, najdluzsza przekatnia wynosi nie wiele ponad 1 km, najkrotsza 650 m. Ponadto do tego panstwa naleza i maja prawo eksterytorialnosci bazyliki rzymskie, palace-siedziby kongregacyj oraz letnia siedziba papieza, willa w Castel Gandolfo, lezace na terytorium panstwa wloskiego. W miescie Watykanskim mieszka niespelna tysiac ludzi a tylko 746 osob posiada obywatelstwo watykanskie. Kobiety stanowia tylko 20% ogolu mieszkancow i jest ich 149, sa to zakonnice, pracownicy, pracownice gospodarcze i zony oficerow gwardii papieskiej. Od 1929 r, urzad stanu cywilnego zanotowal 26 urodzen.

Osobna komisja, na czele z kardynalem Canali — wielkim penitencjariuszem i administratorem Miasta Watykanskiego - czuwa nad dobrymi obyczajami, porzadkiem i zaopatrzeniem w zywnosc ludnosci. Watykan ma swoja flage: zlota tiare i skrzyzowane klucze na bialym tle, swoja wlasna monete, dworzec kolejowy, urzad pocztowy i wlasne znaczki, elektrownie, radiostacje i nawet hale targowa. Podczas wojny wprowadzano ograniczenia zywnosciowe, znaczna czesc przyznawanej zywnosci rozdzielano jednak miedzy biedakow rzymskich, mieszkajacych w pobizu Watykanu.

Gwardia papieska, ktora w czasie wielkich uroczystosci naklada pancerze z czasow Juljusza 2, otrzymuje obecnie nowoczesne wojskowe, Z dawnych czasow pozostal osobliwy stan prawny, wedlug ktorego oddzial tej gwardii jest do dzis uwazany za wlasnosc dowodzacego nia pulkownika. Etatowo jest przewidziany jeden posterunek dla pilnowania wiezienia, ktore sklada sie z 3 cel nowoczesnie urzadzonych. Dotychczas jednak jeszcze nikt nie zaznajomil sie ze „zgnila sloma" papieskiej kazni.

„Radio Vaticana", stacja zalozona przez Marconiego, rozposciera swe anteny wsrod zieleni ogrodow watykanskich. Co wieczor w najrozmaitszych jezykach swiata i na wszystkie jego strony: do Chin, Ameryki Poludniowej, do Australii i do Grenlandii plyna na falach eteru papieskie oredzia, opinje katolickie i informacje o zyciu Kosciola.

Wojna nie oszczedzila nawet Stolicy Apostolskiej, w ktorej byly zniszczenia i byli zabici. Lecz ufajac swej neutralnosci Watykan nie poczynil zadnych krokow, aby uchronic swe wspanialy zbiory sztuki, swoje muzea i niezastapiona bibioteke. W podziemiach zbudowano wprawdzie nowoczesny schron, do ktorego jednak PiusX11 nigdy nie zeszedl. Jedynym zarzadzeniem w czasie niemieckiej okupacji Rzymu i pozniejszych walk o Wieczne Miasto bylo wzmocnienie garnizonu szwajcarskiego. Kardynal Canali wprowadzil podwojny lancuch posterunkow uzbrojonych, ktorego przebycie wymagalo specjalnej przepustki. W Rzymie kordon ten nazwano zartobliwie „linia Canali'ego" i twierdzono, ze do jej przekroczenia nie wystarczy „biala lapka". Byla to aluzja do niemieckich wilkow w owczej skorze, zapewniajacych o swej zyczliwosci dla Watykanu. Zreszta z trasy niemieckiej znana byla fotografia posterunkow niemieckich, ktoremi obstawiono wszystkie wejscia i kontrolowano wszystkich wchodzacych i wychodzacych. Hitler mial wielka ochote wkroczenia do Watykanu, aby zagladnac do tajemnic poczty dyplomatycznej i aby „zabezpieczyc" znajdujace sie tam skarby sztuki, ale mu to odradzono.

Miniaturowe panstewko, o obszarze niespelna 80 polskich morgow i o ludnosci mniejszej od ludnosci niejednej wioski, daje dzis materialne i prawne podstawy dla olbrzymiego moralnego autorytetu Namiestnika Chrystusowego na ziemi, Glowy Kosciola Katolickiego. Daje papiezowi niezaleznosc od panstwa, na ktorego terytorium lezy Watykan, daje mu zupelna suwerennosc jako wladcy swieckiemu niezaleznemu pod tym wzgledem od nikogo na swiecie. A kruchosc materialna tego tworu panstwowego jest najlepsza rekojmia jego nietykalnosci Kto bowiem targnalby sie na Miasto Watykanskie - mialby przeciw sobie opinie calego prawie swiata.

WOLNA TRYBUNA

Jak to nazwac?

Szanowna Redakcjo!

Mowia, iz czlowiek najlepiej uczy sie na wlasnych bledach. Gdyby to bylo prawda, my Polacy powinnismy byc narodem bardzo uczonym.

W historii popelnilismy wiele bledow, dzieki ktorym niejednokrotnie wrogowie zalewali nasz kraj Ale na wrogow znajdowalismy we wlasnym mestwie i poswieceniu zawsze skuteczne lekarstwo. Dzisiaj przeciw wrogowi najwiekszemu, jakim jest nasza wlasna glupota, znalezc lekarstwa nie mozemy czy nie chcemy. Dzis grasuje ona zwyciesko wszedzie - a takze wsrod naszej inteligencji. Brak zrozumienia sytuacji i potrzeb spolecznych wprawia nas czasami w zdumienie. Oto w obozie o przeszlo 2000 mieszkancow znajduje sie okolo 300 analfabetow,i przez rok czasu nie mozna znalezc nikogo, ktoby sie zajal organizacja kursu. Gdy wreszcie znalazlo sie nauczyciela, to Pan ten niechce podjac sie nauczania rzekomo z powodu kiepskich warunkow. Czyz nie jest warunkiem dostatecznie dobrym majac 300 ludzi i moc ich czegos nauczyc? Z objawami takiego niechlujstwa spolecznego spotykami sie czesciej. Zamiast pracowac spolecznie, ludzie wola grac w brydza lub uzywac wywczasow. Skutkow takiego postepowania Panowie Ci nie widza lub widziec nie chca. Bo gdyby sie dokladniej obejrzeli co sie dzieje wokolo, zrozumieliby ze podczas gdy oni graja w brydza, ogol tonie w morzu wlasnej ciasnoty umyslowej.

Niech kazdy z nas z reka na sercu przyzna, czy odrobiny winy za ten stan nie ponosi. Sadze, ze nie wielu sie znajdzie takich, ktorzy z czystym sumieniem powiedziec moga: zrobilem wszystko co moglem.

A.

Uw. Red: Sprawa rzeczywiscie przykra, ale i interesujaca. Szkoda, ze z listu P. nie dowiedzielismy sie, o jakie mianowicie warunki P. T. Profesorowi chodzilo. Moze nadejdzie jeszcze czas, ze ten rodzaj ludzi szukac bedzie oparcia wlasnie o te szerokie masy,ktore dzis tak krotkowzrocznie ignoruje.

KRONIKA

Niedziela, 28 lipca 1946

	28 N	Inocentego
	29 Po	Marty
	30 W	Julitty
	31 S	Ignacego Lojoli
Sierpien	1 C	Piotra w Ok.
	2 P	N. M. P. Anielskiej
	3 So	Znal. rel. Sw. Szczep.

- W Getyndze Komisja Organizacyjna Zwiazkow Zawodowych wydala odezwe, w ktorej wzywa wszystkich zdolnych do pracy Polakow, by organizowali sie w Zwiazkach Zaw. „Naszym obowiazkiem wobec kraju, wobec rodzin i wobec nas samych jest zerwac z zarazliwa bezwladnoscia i uczynic wszystko, by przygotowac sie do nowego z zycia, do zadan, ktore nas wszystkich oczekuja" — mowi odezwa.

- W Brunswiku powolano komisje, organizacyjna Zwiazkow Zawodowych Ziemi Brunswickiej.

- Przez sad wojskowy w Osnabrück skazany zostal na smierc Polak Eugeniusz Grzeszek, lat 22. Dopuscil sie on rabunku z bronia w reku.

- Szkoly Zawodowe powstaja w okupacji brytyjskiej w coraz to wiekszej ilosci. W Hildesheim powstala szkola fotografii zawodowej, w Osnabrück kurs dla kierownikow orkiestr i chorow, w Fallingbostel kurs elektrotechniczno - instalatorski, w Peine kursy rolnicze.

Wydawca i Redaktor: Konrad Godzinski.
Zestaw i druk wykonal Czeslaw Rogozinski w oficynie H. Beermann, Rheine

(dokoncz. ze str. 2)

przeciag paru dni - personel szpitala zmniejszyl sie do polowy. Ci co sie kryli w szpitalu musieli wiac na pierwsza wiesc o wsypie. (Rzecz inna, ze w razie rewizji sam diabel zabladzilby w tym labiryncie korytarzy i gruzow jakimi byl teren szpitalny.) Drugi podobny poploch nastapil gdy patrol bojowy A. K. zastrzelil agentke wywiadu niemieckiego przebywajaca na kuracji, po pierwszym zamachu, oraz jej syna, ktory odwiedzil ja w szpitalnej separatce.

Wpadla raz radiostacja komunistycznej organizacji, ukryta w kominie rozwalonego przez bombe budynku Denuncjanta w pare dni potym rozstrzelano przykladnie przy ul. Oczki, przy szpitalu. Inne radiostacje mialy sie dobrze do konca, a powielacze po nocy stukaly w pracowniach naukowych az siatki sie rwaly. Nie gdzieindziej jak w szpitalu wychodzila osobliwosc prasy konspiracyjnej, bardzo ekskluzywne wydawnictwo Klubu wysokogorskiego p.t. „Taternik" ilustrowane odbitkami fotograficznymi wykonanymi na miejscu. Taki numer poswiecony wyprawie polskiej na Himalaje wymagal zrobienia i przebicia 6 000 fotografii, a kazdy zeszyt liczyl 80 stron, nie liczac okladki z klisza siatkowa. Redaktorzy, prasowo konspiracyjni, mieli czas nawet na taka zabawe.

Roznoraki ale prosty system alarmowy sprawial, ze nikt niepozadany nie mogl sie przedostac do szpitalu niepostrzezenie a rozlegly teren pozwalal zyskac czas na usuniecie sladow wszelkich spraw zakazanych. Ranni bojowcy wedrowali do slepych pomieszczen, papiery i gazetki do skrytek, radioaparaty pod ziemie. Wozni na pierwszy rzut oka odrozniali kolegow konspiratorow od obcych i potrafili lagodzic surowe przepisy co do wstepu na teren szpitalny. Wsrod gosci dwa razy na tydzien odwiedzajacych chorych, mogli sie oczywiscie znalesc szpicle, ale na czas wizyt konspiracja chowala sie w niewidoczne zakamarki.

Byl jeden zakatek wprawdzie, gdzie bezustannie czuwalo gestapo. Byla nim sala prosektorium, dakad zwozono zwloki ofiar ulicznych strzelanin i zamachow. Wielokrotnie lekarze i studenci medycyny rozpoznawali zmasakrowane kulami i wybuchami granatow ciala dobrych znajomych. Protokuly sekcyjne zakladu medycyny sadowej sa zawsze kronika walki podziemnej. Personel zakladu czynil wszelkie wysilki, aby zwloki poleglych przedstawic jako przypadkowe ofiary strzelaniny aby mogly byc wydane rodzinom albo pogrzebane przez organizacje konspiracyjne na Powazkach w kwaterze zarezerwowanej potajemnie dla zolnierzy Armii Podziemnej. Po to np. wynoszono pod fartuchem kolbe „Vjsa" wydobyta z rozszarpanego przez granat ciala bojowca poleglego na ulicy Pulawskiej. Kiedy pozorowanie przypadkowosci postrzalu bylo niemozliwe nizszy personel przekupywal dyzurnych gestapowcow aby wydobyc zezwolenie na wydanie zwlok rodzinie. Inaczej bylyby zabierane i grzebane nie po chrzescijansku, w niewiadomych miejscach. Czesto wiadomosc z prosektorium byla jedynym sladem dla rodziny trzeszczacej sie o los zaginionego syna, brata lub meza. Nawet jesli gineli bezimiennie, protokul sekcyjny byl nieomylna wskazowka

W jednym ze szpitali warszawskich lekarze zdolali ocalic zasluzonego konspiratora, wypuszczajac go ukrytymi drzwiami ze sali operacyjnej i temi drzwiami wnoszac przygotowane zawczasu zwloki, ktore sam pacjent malarz charakteryzowal aby staly sie do niego podobne. Zwloki te wydano asystujacej w przedpokoju policji z wyjasnieniem, ze operowany zmarl pod nozem. W szpitalu Dzieciatka Jezus sala operacyjna nie miala ukrytych drzwi. Niemniej jednak niejedna operacja uratowano zycie zolnierzy Armii Podziemnej. Dokad, jezeli nie do Dzieciatka Jezus przywieziono pierwszych rannych z akcji z lutego 1944 kiedy polegl krwawy kat Warszawy gen. Kutschera. I ci ocaleli, choc zgineli koledzy, ktorzy ich przywiezli (obaj zastrzeleni w falach Wisly, gdy usilowali ratowac sie wplaw, po rozbiciu samochodu na moscie Kierbedzia) Iluz takich ocalalo pod opieka lekarzy i siostr „od Dzieciatka".—

Kiedy nadeszlo powstanie, lekarze i sanitariuszki ... co tu dlugo mowic ... 40 procent z sierpniowej serii odznaczen przyznano sanitariatowi, ktorego znaczna czesc stanowil personel i adepci „od Dzieciatka".

„Obiekt wojskowy" — szpital Dzieciatka Jezus — mial duzo szczescia w konspiracji. Ale malo ktora instytucja w Polsce poniosla tak dotkliwe straty w personelu, w czasie dzialan wojennych. Umieli trwac na stanowisku. A tego przeciez pechem nazwac nie mozna. (Jas.)

Wiedziec, nie zawsze mozna,
Wierzyc w kazdej chwili,
Wiedza — czolo podnosi,
Wiara, na piers chyli,
Obie w zaczarowane
Wioda Ciebie kraje
Wiedza uczy rozumu
Wiara szczescie daje.

PRZESZLO

400 KSIAŻEK

POSIADA NASZA BIBLIOTEKA OBOZOWA. NIEWIELKA TO LICZBA. ALE SA TAM KSIAZKI

DLA WSZYSTKICH

ZNAJDZIECIE WSROD NICH POWIESCI HISTORYCZNE I WSPOLCZESNE, NOWELE, POEZJE, Z DZIEDZINY TECHNICZNEJ I WIELE INN.

*

KORZYSTAJCIE Z TEGO DOBRODZIEJSTWA - WYKORZYSTUJCIE WASZ WOLNY CZAS. DOWIECIE SIE WIELE CIEKAWYCH RZECZY

*

Wypozyczalnia miesci sie w baraku 6 pokoj 6, czynna w poniedzialki i czwartki od godz. 10 do 11 przed poludniem

Swietlica

YMCA

zaprasza

na

szachy, warcaby, ping-pong, domino i inne gry

Przyjdzcie do nas spedzic mile czas.

Lokal czynny codziennie od godz. 2–5 popol. i od 7–11 wieczorem.